

Echo Warki



MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IM. KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

NASZA GAZETA W INTERNECIE ! Adres – <http://www.warka.pl>



W numerze:

Jak powstały i czym są cmentarze ?

Oświata i szkolnictwo w Warce w XIX wieku.

„Rozumem jego była miłość Ojczyzny”
- Piotr Wysocki

Podziemna armia szalonego cesarza.

11 listopada - 80 rocznica odzyskania
niepodległości w Polsce i w Warce.

Warka po wyborach.

Fotoreportaż z Dnia Pułaskiego.

Ceremonia poświęcenia Kapliczki na
Trzecie Tysiąclecie.

Z kroniki policyjnej ...

Pamięć i nadzieja



Piękno listopada odczuwa się specjalnym zmysłem wrażliwości. Pod chmurnym niebem przeżywamy najwcześniejsze zachody, najkrótsze dni. Coraz rzadsze są barwy złociste, czerwone. Szarzeją, brunatnieją ...

Smutek i tęsknota za Tymimi, co odeszli - świadomość strat, które tego dnia bolą szczególnie. Strat nieuniknionych - w wymiarze indywidualnym i ogólnym. A jednak - czy pozostaje nam coś więcej, niż nieuchronność przemijania i przyjęcie tego, co zostało nam dane ? Z dnia na dzień stwierdzamy, że życie duchowe ma zupełnie inne etapy, niż wypadki zewnętrzne. Inne tempo. Ale jakoś równolegle współlistnieje z tym, że żyjemy, cieszymy się życiem. I nie pozostaje nam nic innego, jak przyjąć te warunki i uwierzyć za filozofem:

„Nie mogę umrzeć, skoro wszechświat mam w sobie”.

Zapalając znicz na grobie bliskich zapal go również na grobie sąsiednim, którego nikt nie odwiedza od lat. Niech ta lampka uchroni od niepamięci życie ludzkie w najgłębszym sensie jego istnienia.

Anna Kornatek



Jak powstały i czym są cmentarze ?

„Gdy gaśnie pamięć ludzka, dalej mówią kamienie”

- Kardynał Stefan Wyszyński

Słowo cmentarz pochodzi z języka greckiego. Do języka polskiego trafiło za pośrednictwem łaciny. Greckie - kojmeterjon - dosłownie znaczy sypialnia. Słowo to składa się z dwóch członów: kojmao - śpię i tereo - ochraniać, co oznacza miejsce ochraniające sen. Greckie określenie przejęli Rzymianie używając słowa cemetery. Język polski wraz z przyjęciem chrześcijaństwa zapożyczył ten termin z łacińskiej kultury. W ten sposób pojawiło się w języku polskim słowo cmentarz - oznaczające miejsce grzebania zmarłych.

W dziejach ludzkości formy pochówku zmarłych zmieniały się wielokrotnie. Od form grzebalnych starożytnego Wschodu, przez antyczny Rzym, pogańskie plemiona wczesnego średniowiecza, do coraz powszechniejszego stosowania pochówku zwłok. Generalny przełom w grzebaniu zmarłych nastąpił dopiero w momencie kształtowania się chrześcijaństwa, w basenie Morza Śródziemnego. W początkach chrześcijaństwa - według zwyczaju zapożyczonego ze Wschodu - ciała zmarłych chowano w tzw. katakumbach. Były to grotty podziemne, łączone korytarzami, albo też specjalnie do tego celu wzniesione budowle. Znane były nie tylko w Rzymie, ale także w północnej Afryce i Azji Mniejszej. Nekropolie pierwszych chrześcijan umieszczano poza murami miast. Katakumby spełniały rolę cmentarzy do V w. n. e. Potem pojawił się zwyczaj grzebania wiernych w murach kościołów. Zwyczaj ten rozpowszechnił się poprzez chęć złożenia szczątków w pobliżu relikwii świętych i męczenników, znajdujących się w świątyniach. Miejsce grzebalnych w kościołach było stanowczo za mało, dlatego też chowano tam tylko duchownych, dostojników i szczególnie zasłużonych. Wiernym pozostało miejsce na placu wokół świątyni. Tak powstały cmentarze przykościelne. Do dziś często teren przy kościele nazywa się cmentarzem.

Praktyka chowania zmarłych w kościele i wokół niego była powszechna aż do XVIII w., a czasem i XIX. Pierwsze poglądy na temat grzebania zmarłych na cmentarzach, w oddaleniu od miejsca zamieszkania sięgają IX i X w. Kiedy zaczęto zastanawiać się nad rozwojem i względami sanitarnymi miast i osad - pochówek zaczęto lokować w oddaleniu od domostw. Tak zaczęły pojawiać się cmentarze poza miastami, na wydzielonych placach, często ogrodzone murami. Z upływem czasu wykształcił się także obyczaj organizowania pogrzebów. Reprezentacyjną formę pogrzebu podkreślano świetnością konduktu. Wszystko - podobnie jak dziś - zależało od statusu majątkowego. Klepsydry - afisze pogrzebowe pojawiły się już w końcu XIX w. jako tzw. „kartki pogrzebowe”. Natomiast nekrologi na łamach prasy zaczęto zamieszczać dopiero w końcu lat 80-ych XIX w. Także pod koniec XIX w. pojawił się obyczaj składania wieńców i kwiatów. Z czasem powstały specjalne przedsiębiorstwa i zakłady specjalizujące się w organizowaniu ceremonii pogrzebu.

W zabieganiu codziennego życia nie mamy zbyt wiele czasu, by zastanawiać się nad miejscem cmentarza w naszej świadomości. Wiemy, że



Anioł Zmartwychwstania na jednym z grobowców na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

nekropolie istniały od zawsze. Wiemy, że są miejscem, gdzie spoczywają ciała naszych bliskich. Są nośnikami cennych informacji. Ale jakże często na tych stwierdzeniach poprzestajemy.

A pamiętać trzeba, że pomniki nagrobne są formą przekazującej informacje o czasie, w którym powstały, mówią o datach zatartych; tworzywo pomników, treści i kształt odpowiadają duchowi czasu w którym powstały, ukazują charakterystyczne elementy sztuki z dawnej epoki. Wartości zabytkowe i poznawcze cmentarzy stanowią niedocenione świadectwo tradycji i kultury narodowej.

Cmentarze są miejscem, gdzie odległe dzieje spletają się z teraźniejszością, miejscem, które w wyjątkowy sposób skłania do zadumy i refleksji nad biegiem wydarzeń, a przede wszystkim nad zagadką ludzkiego życia.

Iwona Stefaniak

Powrót

(Nad mogiłą ojca)

Jest ta sama.
wieczna,
codzienna,
nieodmienna w wielości ech:
taka jak czyste niebo,
taka jak miękki mech.

Ile szedłem, ale wróciłem.
Ilem błdził, znalazłem drogę.
Tylko drzewa urosły
i cienie
dłuższe leżą

i bardziej mi drogie.
Szumią piosenki,
z tych samych nasion
trawy nowe, bardzo wysokie ...

Tu są wtedy urwane słowa,
tu są tamte ucichłe kroki -
i widziałem:
grób ma światło w sobie.

Ks. Paweł Heintsch

Powrót

Więc może chciałbyś tylko żyć lat dwieście zamiast stu? - Tak, to już byłoby coś. Ale czy żyłbyś wtedy lepiej? Czy nie rozłożyłbyś tylko na dłuższy czas tych samych przyjemności, tych samych grzechów, tych samych pragnień i wysiłków, bo przecież stanąłbyś kiedyś wobec tego samego, że wszystko się już kończy i wzdychałbyś z takim samym żalem do dalszych lat dwustu. Może działałbyś więcej dobrego dla innych. Po prostu uważasz, że gdybyś był Panem Bogiem, to życie tak cennych jednostek jak ty zaplanowałbyś na znacznie dłuższy okres czasu. Nie będę ci odpowiadał na te pytania. Każdemu jest trudno pogodzić się z tym, że to już koniec i przyjąć koniec można tylko myśląc, że jest gdzieś indziej odmierzona miara próby. Czasem można tylko, przyglądając się z perspektywy czyjemuś życiu, zobaczyć, że dopełnił miary: więcej w jego życiu pytań nie było i odpowiedział na wszystkie zadane mu pytania. Mógłby działać więcej, ale byłoby to działanie w ramach czegoś ustalonego, co może teraz ma być problemem dla innych, tematem domowych i bardziej twórczych wysiłków w ramach zmienionej rzeczywistości.

Tak już jest, że nie ma czasu na spokojny namysł. Nie tylko treść pytania, ale i warunki odpowiedzi są nam niewygodne. Ledwo pytanie zostało zadane, trzeba od razu dać odpowiedź. Kto zwleka, zaczyna mówić nie na temat. Kto się nauczył rozwiązywać pewien typ zagadnień, od tego żądają zajęcia się tym, czego nie umie. Zamiatałby spokojnie ulicę, a musi kierować wielkim przedsiębiorstwem. A ten, co byłby dobrym dyrektorem, musi robić rzeczy jeszcze trudniejsze: przekonywać dyrektorów, którzy go nie rozumieją... Kiedy osiągnie się cel, zadanie się kończy i trzeba uczyć się na nowo. Wyścig jest pełen niespodzianek i nie wiadomo, w którym punkcie znajduje się meta.

Czy pozostaje nam coś więcej niż przyjęcie warunków próby takich, jakie zostają nam dane? Nie rozumiemy, czemu właśnie takie. Ale możemy to przyjąć i przyjąć cały świat. Powitać go dobrym wejrzeniem i przyjazną myślą. Zabija nas pogrążenie w chaos spraw. A wyjście poza codzienność daje nieśmiertelność. Odbiera ograniczenie ciała. Otwiera przed nami wszechświat. Cały wszechświat staje się nasz. Nie mogę umrzeć, skoro wszechświat mam w sobie i do nikogo nie czuję nienawiści; wroga wraz z synem do siebie przycgamę. Nie mogę umrzeć skoro czuję cały wszechświat, właśnie teraz w gorczy wiośnianej. Ten dreszcz zmarzłego liścia rozchodzi się po krańce ziemi. Ten ślad niegdysiejszych śniegów przenika mnie i całą wieczność „Ta lampa z abażurem, co świeci”, i „stół niewytworny”. One nas chronią od nicości, gdy my je „chronimy od zapomnienia”, gdy włączamy je we własny nurt dobrych myśli obejmujących wszystko: ludzi cierpiących, dla których chcemy jeszcze chwilę żyć i którym przekazujemy dziś nasze pozdrowienia, wszystkie rzeczy duże i małe, krążące wokół swych osi.

Andrzej Grzegorzczak
Powrót (fragment) eseju z dzieła „Moralitety”

Andrzej Grzegorzczak - profesor filozofii, członek PAN, autor wielu prac i studiów z dziedziny filozofii, etyki i logiki matematycznej (Schematy i Człowiek, Moralitety, Filozofia czasu próby i inne).



Listopad

Słysząc kroki za oknem?
Nie. To spadają liście.
Liście od szronu mokre:
Trudno o tym nie myśleć.

Gdy patrzeć przez drzwi szparę
jest aleja i furka.
Spadają co chwila parę
pod drzwi i do ogródka.

Puszycie iść po nich -
szeszczą jak z azbestu.
Tak miło jest strapiionym
słuchać tego szelestu

Jest dzień Zaduszny. Szósta.
Choć nie widzę nikogo,
słyszę głos bardzo bliski
w szeleście liści za na progu.

A kiedy Bóg ...

A kiedy Bóg stanie w dzień ten ostateczny
i ukaze mym oczom pełnię swej potęgi,
a będzie taki bliski, tak mocny i wieczny,
jak nigdy nie mówiły o tym zadne księgi ...?

I zadziwi prostotą jak nasz chleb powszednią,
swoją w Trójcy zakłęta rozświetlając Jedność,
gdy przejrzyści, jak owoc doskonałej głębi,
tajemnicy swej blaskiem rozproszy mrok ciemny
i małość mi ukaze mojej ziemskiej pychy -
jak zetknę wargi moje z wieczności kielichem ...?

A kiedy zaplątany w wszechświatów zawitość,
zdejmie z szali stubarwnej -

wzorzec swój na miłość,
i powie: „Takie serce dostałeś ode mnie” -
A moje popękane ... I świecące ciemniej ...?

Ks. Paweł Heintsch

Szkolnictwo i oświata na ziemi wareckiej w XIX w.

(Ciąg dalszy art. z *Echa Warki*, numery 2-3).

Po trzecim rozbiore Polski w 1795 r. rejon warecki administracyjnie przydzielono Prusom. Władze zaborcze włączyły ziemie polskie w orbitę swojej działalności gospodarczo-społecznej. Podjęto energiczną organizację szkolnictwa elementarnego jako narzędzia do germanizacji ludności polskiej.

Kolejne zmiany na mapie politycznej Europy i ziem polskich, które zaistniały po 1815 r., doprowadziły do kolejnego nieformalnego rozbioru ziem polskich. Warę wraz z Mazowszem i innymi terenami przyznano Królestwu Polskiemu, które poddano pod kuratelę cesarstwa rosyjskiego. Nad całokształtem spraw oświaty i szkolnictwa czuwała Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Władze rosyjskie zwalniając ludność od obowiązku płacenia składek szkolnych ograniczały ilość szkół elementarnych. Po upadku powstania listopadowego 1831 r. władze rosyjskie wzmożyły rusyfikację. Zniesiono odrębność szkolną Królestwa Polskiego ustanawiając Warszawski Okręg Naukowy podporządkowany Ministerstwu Oświaty w Petersburgu.

Po upadku powstania styczniowego 1863 r. rozpoczęto systematyczną rusyfikację szkolnictwa, szczególnie średniego i całej administracji ziem Królestwa Polskiego zmieniając jego nazwę na Prywiskiński Kraj. Zmniejszyła się liczba szkół elementarnych. Jedna szkoła ludowa 1-klasowa przypadała na 2573 mieszkańców. W tej sytuacji powszechny był analfabetyzm, sięgając w 1897 r. 69,5 % ogółu ludności.

W Warce, liczącej w połowie XIX w. około 3 tys. mieszkańców żyło wielu Żydów, którzy osiedlili się tutaj za rządów pruskich. Stanowili oni ponad połowę ogółu mieszkańców. Trudnili się handlem i rzemiosłem, posiadali własną świątynię (synagoga), łaźnię (mykwę), cmentarz (kirikut) i szkołę (heder). W hederze uczono chłopców języka hebrajskiego, który był językiem modlitwy i obrządków religijnych. Ludność gminy żydowskiej w Warce poddana została - podobnie jak pozostali mieszkańcy miasta - rosyjskiej polityce eksterminacyjnej. Szkoła żydowska była jednocześnie domem modlitewnym, którym kierował nauczyciel (kantor), utrzymywany ze składek płaconych przez mieszkańców. Pensja nauczyciela - kantora wynosiła 30 do 50 rubli. Kantor posiadał również gospodarstwo rolne.

Obok ludności żydowskiej od schyłku XVIII w. na tereny Grójeczczyzny zaczęli napływać koloniści niemieccy. Dużymi skupiskami tej ludności były: Gąski, Hornigi, Piaseczno, Warka i Pilica, która była parafią ewangelicko-augsburską i należały do niej także miejscowości spoza rejonu wareckiego. Dzieci tej mniejszości narodowej, zarówno chłopcy jak i dziewczęta, objęte były obowiązkową nauką czytania i pisania, rachunków, znajomością biblii i zasad wyznania. Początkowo językiem wykładowym był niemiecki, ale już od połowy XIX w. zaczęto wprowadzać język polski, potem przymusowo rosyjski.

W 1865 r. na obszarze parafii w miejscowości Pilica funkcjonowało 9 szkół jednoklasowych nauczających dzieci ewangelików. Placówki te uczyły około 280 dzieci i były znacznie lepiej zorganizowane. Pozycja materialna nauczycieli była również znacznie lepsza niż w szkołach polskich. Te wszystkie czynniki sprawiły, że w 1897 r. umiejętność czytania i pisania posiadało 45,5 % ludności

pochodzenia niemieckiego, podczas gdy liczba analfabetów pozostałej części ludności Królestwa Polskiego sięgała 69,5 %.

Ponadto we wsi Biskupice k./Wrociszewa zamieszkiwali sprowadzeni po 1864 r. koloniści rosyjscy, którzy mieli zapoczątkować totalną rusyfikację wsi tego regionu. Zmieniono nawet nazwę wsi Biskupice na Błagodatnoje. Rosjanie mieli swoją szkołę, cerkiewkę i cmentarz. Zajęcia szkole prowadzone były wyłącznie w języku rosyjskim. Placówka ta nie spełniła swojej roli, gdyż spotkała się z niechęcią, wręcz wrogością ze strony okolicznej ludności i przestała istnieć przed I wojną światową.

W Warce do 1863 r. istniała tylko jedna szkoła elementarna dla ludności polskiej. Edukacją dzieci (chłopców) zajmowali się O.O. Franciszkanie. Szkoła mieściła się w budynku klasztornym. Nauki w tej szkółce pobierał Jan Mikołaj Matlakowski (ojciec Władysława) i jego dzieci. Przez 6 lat uczniem jej był Władysław Matlakowski. Placówka ta borykała się z dużymi trudnościami, ponieważ tylko świątli mieszkańcy Warki i okolic posyłali swoje dzieci do tej szkoły i płacili dobrowolny podatek na jej funkcjonowanie. Niejednokrotnie - jak pisze w swoich pamiętnikach Władysław Matlakowski - wspierał tę szkołę Piotr Wysocki po powrocie z zesłania na Syberii. Nauczycielami w tej szkole byli kolejno: Antoni Dańkowski - Radwan (nauczyciel Wł. Matlakowskiego), Piechocki, Malinowski, Apolinary Sosnowski, Łopaszewski, Hipolit Rykowski.

Po kasacie zakonu O.O. Franciszkanów i usunięciu ich z budynków klasztornych w 1864 r. przestała istnieć szkoła przyklasztorna. Władze miasta Warki przejęły tę placówkę, która kontynuowała swoją działalność a przy niej powołano drugą szkołę - dla dziewcząt. Dom, w którym mieszkała służba klasztorna oddano gminie ewangelickiej na szkołę i dom modlitewny.

W szkole dla dziewcząt uczyły kolejno: Maria Grzywaszewska, Maria Ropelewska. W szkole ewangelickiej: Wilhelm Keber, Andrzej Witzke i inni.

Obok tych szkół pomimo trudności funkcjonowały szkoły ludowe dla dzieci polskich w Konarach, Ostrołęce, Wrociszewie, Opoźdewie, Niemojewicach, Wichradzu, Piasecznie, Starej Warce. W 1889 r. została zorganizowana (staraniem miejscowych rzemieślników) szkoła niedzielna dla męskiej młodzieży rzemieślniczej.

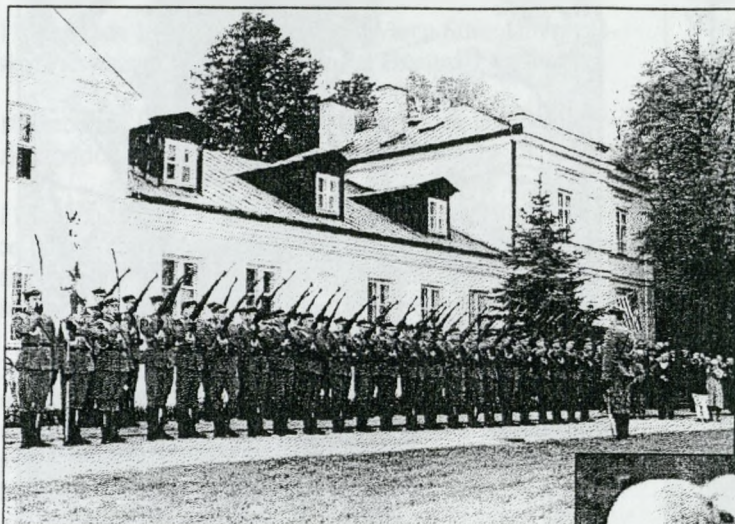
Polaków nie obowiązywał przymus obowiązku szkolnego. Przyjmowano dzieci tych mieszkańców, którzy płacili podatek szkolny. Szkolnictwo nie posiadało własnych budynków; 1-izbowe lokale wynajmowano w domach prywatnych. Klasy były przepełnione, liczyły od 80 do 100 uczniów. Wł. Matlakowski pisze: „zajęcia szkolne rozpoczynały się o godz. 8-ej obowiązkową mszą świętą. Najwięcej uczniów było na jesieni, ich liczba dochodziła wtedy do 100. Latem natomiast część młodzieży opuszczała lekcje, ponieważ pomagała rodzicom w polu i przy inwentarzu, zimą zaś z powodu niskich temperatur i braku odpowiedniej odzieży i butów”.

Naukę języka polskiego rozpoczynano w starszych klasach, początkowo uczono czytania, pisanie i rachunków. Po zdobyciu elementarnej wiedzy większość dzieci przestawała uczęszczać do szkół. Większość z nich stawała się wtórnymi analfabetami.

Leon Nawrocki

12 października 1998 r.

- fotoreportaż z Dnia Pułaskiego



W tegorocznym Dniu Pułaskiego - niezwykle uroczyste obchodzonym - uczestniczyła orkiestra reprezentacyjna i kompania honorowa Jednostek Nadwiślańskich W P. Na zdjęciu : salwa honorowa ku czci Kazimierza Pułaskiego.

W uroczystościach uczestniczyła delegacja z zaprzyjaźnionego Grand Rapids /Michigan, USA/ w osobach: Jeffrey Portko i Michael Krese. Na zdjęciu: Jeffrey Portko odznacza Annę Kornatek Krzyżem Grand Rapids za ochronę dziedzictwa narodowego. .



Jak co roku nie zawiodło społeczeństwo Warki - w Dniu Pułaskiego uczestniczyło około tysiąc osób. Liczne delegacje szkół, organizacji i zakładów pracy złożyły wiązanki kwiatów w hołdzie bohaterowi dwóch narodów.

Najpiękniejszym sposobem podkreślenia rangi uroczystości było otwarcie wystawy prac „najwybitniejszego polskiego nowojorky-ka” - Rafała Olbińskiego. Na zdjęciu: autor.



CEREMONIA POŚWIĘCENIA KAPLICZKI NA TRZECIE TYSIĄCLECIE 18 PAŹDZIERNIKA 1998., foto : Bartek Śnieciński , Grzegorz Stefaniak



Październikowy dzień, opromieniony bladym, popołudniowym słońcem. Skapana w złocie jesieni, wśród drzew parku na Winiarach wyrasta smukła, monumentalna Kapliczka na Trzecie Tysiąclecie. Chrystus Frasobliwy zadumany nad losem świata, w majestacie swojego czołwieczeństwa. Jakże bliski nam i jakże polski zarazem.

Oczekujemy w blisko 100-osobowej grupie na przyjazd dostojnego gościa - Jego Ekscelencji ks. biskupa Mariana Duśa i zaproszonych gości.

Jest! Jego Ekscelencji towarzyszą: ks. Dziekan Wojciech Łagowski i ks. Kanonik Wiesław Zaręba. Po krótkiej, serdecznej rozmowie z oczekującymi ceremonia poświęcenia. Jakże pięknie zabrzmiały słowa modlitwy w jesiennej ciszy winiarskiego parku ...



Jego Ekscelencja ks. biskup Marian Duś składa podziękowanie twórcom i realizatorom kapliczki na ręce prof. Stefana Lisowskiego. Wzruszony S. Lisowski wyjaśnia ideę dzieła wychodzącego na przeciw oczekiwaniom Ojca Św. Jana Pawła II zawartych w ostatniej encyklice.



Twórcy i realizatorzy pierwszej polskiej Kapliczki na Trzecie Tysiąclecie.

P. S. Dwa dni później zadzwoniła do nas pani Teresa M. z Warkł: „Kapliczka robi ogromne wrażenie - nie sądziłam, że jest tak piękna” - powiedziała wyraźnie wzruszona.
Pani Tereso! Dla nas, inicjatorów i realizatorów to najpiękniejsze podziękowanie.

Towarzystwo Miłośników miasta Warki

Ze starych kronik:

11 listopada 1918 r. utworzono w Warce Straż Obywatelską. Pierwszym burmistrzem został Edward Twardowski.

18 listopada 1924 r. Rada Miejska w Warce podjęła decyzję o budowie Szkoły Powszechnej w Warce.

11 listopada 1928 r. uroczystie obchodzono 10-tą rocznicę odzyskania niepodległości. Ufundowany został sztandar szkolny, przy szkole dla upamiętnienia rocznicy posadzono drzewo pamiątkowe - dąb ostrolistny.

30 listopada 1930 r. Warka uroczystie obchodziła 100-tą rocznicę powstania listopadowego. W uroczystościach udział wzięli m. in. wojewoda warszawski, starosta grójecki, duchowieństwo, nauczyciele i społeczeństwo Warki.

5 listopada 1931 r. po ustąpieniu burmistrza Warki Wacława Lisowskiego komisarzem rządowym mianowano mjr Lucjana Samke. W skład powstałej przy nim rady weszli: Władysław Janus, Wiktor Krawczyk, Adam Matlakowski, Władysław Olak, Stanisław Napiórkowski, Feliks Kon, Berek Lander, Szymon Puterman i dr Józef Kawęcki.

13 listopada 1932 r. rozpoczęły się wykłady na niedzielnym Uniwersytecie Powszechnym, powstałym z inicjatywy Wiktora Krawczyka.

12 listopada 1933 r. otwarcie i poświęcenie szosy Warka-Kozienice.

25 listopada 1934 r. otwarcie linii kolejowej Kraków-Warszawa ze stacją w Warce.

Przysłowia na listopad :

*Święta Katarzyna adwent zaczyna
(25 listopada).*

* * *

Gdy w listopadzie grzmi, rolnik dobrze śni.

DZIĘKUJEMY !

PP. Monice i Włodzimierzowi Przybylskim. PRIMA, Sp. z o.o. w Warce, ul. Gośniewska
- za pomoc przy realizacji obchodów Dnia Pułaskiego, a w szczególności sponsorowanie pobytu delegacji amerykańskiej z Grand Rapids.

Panu Mirosławowi Smogurowi

- za efektywne włączenie się do prac przy Kapliczce na Trzeciej Tysiąclecie, wykonanie instalacji odgromowej i oświetlenia.

Serdeczne dzięki!

19 listopada przypada 148 rocznica urodzin wielkiego warecczanina **Władysława Matlakowskiego**. Był lekarzem, podróżnikiem, etnografem, miłośnikiem Podhala i tłumaczem literatury angielskiej. Stefan Żeromski powiedział o nim z wielkim szacunkiem: "Niezrównany wśród nas Człowiek".

Numer grudniowy *Echa Warki* będzie poświęcony jego życiu i działalności



Ks. Marcei Ciemniwski, „Dzieje Warki”, wyd. 1925 r. (fragmenty – cz. VII)

...Miasto Warka słynęło z zamożności do końca XVI w. - jak wogóle wówczas wszystkie miasta w Polsce: tkwił w niem handel i przemysł.

W roku 1569 wszystkich rzemieślników było 227, którzy prócz szewców płacili podatek miastu, razem 11 zł. 10 gr. A szewcy osobno płacili wedle przywileju - bez względu na ich liczbę - zł. 6. Była to opłata nie mała, gdy się zważy, że korzec pszenicy kosztował wówczas od 10 do 18 groszy.

Garncarze w liczbie dwóch zamiast czynszu dawali potrzebne garnki do dworu ... Z aktów widać, że w mieście w dnie czwartkowe odbywały się targi, a do roku bywało 6 jarmarków, „na których bywa koni, wołów y budła wszelakiego dosyć, od których biorą targowe po 1 groszu, (od koni ?) od wołu po półgroszku, od owce y kozy po trzy pieniądze. Bywa też kramów y wszelakich Rzemieślników dosyć ... „Wtenże dzień targowy Rzeźnicy wieyscy, gdy przyjeżdżają z mięsem na Targ, biorą z dworu od każdego bydłęcia wielkiego y małego łopatki do roku czasem mniej czasem więcej ...” Od Rzeźników mieyskich z latek żaden pożytek nie idzie Królowi Jegomości: Wójt według przywileju Swego wszystko wybiera (1569 r.).

Młynów na rzece Pilicy w tymże roku 1569 było osiem, z których jeden należał do O.O. Dominikanów - jeden do Wójta - a sześć było królewskich ... Mieszczanie wareccy dawnymi czasy płacili cło mostowe Staroście Czerskiemu, które je zabierał na zamek - cło to było zapewne w postaci dawanego owsa - którego to od mieszczan i wsi ziemiańskich bywało rocznie około 113 i pół korcy - Aż wreszcie mieszczanie wyrobili sobie przywilej na mostowe- mocą którego owsa się już nie dawało tylko trzy grosze od woza, za to mieszczanie włożony na siebie obowiązek naprawiania mostu - który był bardzo wielki i wymagał naprawy wszelkiej (zapewne częstej). Cło pobierane wynosiło do roku od 8 do 10 zł mniej więcej, z którego na mocy przywileju dawnego książęcego Dominikanie pobierali 3 złote - reszta zaś szła na reperację mostu i miejską.

CDN...

„Rozumem Jego była miłość Ojczyzny”

(Maurycy Mochnacki)

Piotr Wysocki (1797-1875)

Urodził się w Winiarach 10 września 1797 roku z rodziców Jana i Katarzyny z Brzumińskich jako czwarty syn ubogiego dzierżawcy ziemskiego. W 1806 roku rodzina Wysockich mieszkała w majątku Pawłowice k. Grójca. W 1808 roku umarł Jan Wysocki a w rok później Piotr przeniósł się do Warszawy. Przez 4 lata pobierał nauki w szkole Pijarów przy ulicy Długiej, po czym opuścił Warszawę i wrócił na wieś. Kilka lat uprawiał rolę, pomagał matce. 10 grudnia 1818 roku wstąpił do pułku grenadierów gwardii. Wg współczesnych relacji był człowiekiem sumiennym, łagodnym i dobrodusznym. Na jego twarzy malowała się powaga, niekiedy surowość.

W 1820 roku awansował do stopnia sierżanta. Cieszył się powszechnie opinią doskonałego instruktora musztry. Szkolił żołnierzy polskich i Rosjan z batalionu w Błoniu. Wrażliwy i wychowany w patriotycznej atmosferze domu rodzinnego boleśnie odczuwał rosyjskie panowanie w Królestwie Polskim, a honor żołnierski nie pozwalał mu na zaakceptowanie atmosfery terroru i donosicielstwa panującego w wojsku carskim. To wszystko spowodowało zbliżenie się Wysockiego do kół patriotycznych. Boleśnie przeżył kaźń Waleriana Łukasińskiego w czasie pamiętnej egzekucji 2 października 1824 roku. Łukasiński stał się dla niego bohaterem i wzorcem.

Nieco wcześniej (1 lipca 1824 r.) Piotr Wysocki otrzymał przydział jako instruktor musztry do Szkoły Podchorążych Piechoty w Warszawie. Związany był z nią niemal 7 lat, tj. do grudnia 1830 roku, kiedy to Szkoła została rozwiązana. Okres ten wpłynął w dużym stopniu na osobowość i postawę Wysockiego. W grudniu 1828 roku założył tajny związek, którego celem było przygotowanie powstania zbrojnego. Wśród założycieli, a później członków oprócz wojskowych znaleźli się literaci, młodzież akademicka i dziennikarze. Do najbardziej znanych należeli: Józef Zaliwski, Karol Paszkiewicz, Maurycy Mochnacki, Józef Nabelak i Seweryn Goszczynski. Na przełomie



*„Wszędzie gości nadzieja i tępiła siła,
Tylko w młodzieży jeszcze ducha nie zgasiłi
Oni młodego orła w piersiach wykarmili,
A szkoła podchorążych latać go uczyła”*

A. Gaszyński - Warszawianka

sierpnia i września 1830 r. tajny związek liczył już ok. 200 członków. Jego członkowie spotykali się w mieszkaniu Piotra Wysockiego przy ulicy Widok. Decyzję o powstaniu przyspieszyły aresztowania w początkach listopada. Rozpoczął je atak na Belweder w nocy z 29 na 30 listopada. Zamach na Wielkiego Księcia Konstantego nie udał się; tylko część wojska opowiedziała się po stronie powstańców, postawa oficerów wyż-

szych szarżą była jednolicie przeciwna. W pierwszych dniach powstania Piotr Wysocki cieszył się ogromną popularnością. 5 grudnia przedstawienie *Krakowiaków i górali* w Teatrze Narodowym przekształciło się w wielką manifestację na cześć Wysockiego. Pod koniec grudnia na rozkaz dowództwa Wysocki udał się na inspekcję formacji powstańczych w województwie sandomierskim. W końcu stycznia został mianowany

kapitanem. W lutym walczył w składzie 7 pułku piechoty liniowej gen. Żymirskiego pod Liwcem; bił się pod Dobrem, Okuniewem i Wawrem, a następnie brał udział w wielkiej bitwie grochowskiej w dniu 25 lutego 1831 roku. Za poświęcenie i odwagę otrzymał 3 marca - jako pierwszy w tej wojnie - Złoty Krzyż Virtuti Militari.

Walczył i szkolil powstańcze wojsko. Przebywał w Zamościu, na terenach Wołynia i na Lubelszczyźnie. W sierpniu Wysocki znalazł się ze swoim pułkiem w pobliżu kościoła na Woli. Tutaj 6 września 1831 roku rozpoczął swój ostatni bój. Trafiony odłamkiem w nogę dostał się do niewoli na pół godziny przed zakończeniem krwawej bitwy.

Ranny Wysocki traktowany był jako więzień stanu. Po kilku tygodniach pobytu w szpitalu wojskowym w Ujazdowie został przewieziony do Bobrujska, gdzie oczekiwał na rozprawę przed rosyjskim sądem polowym. 28 października zeznał m. in. : „w 1830 roku miałem nadzieję oswo-bodzenia Polski spod władzy Rosji”.

Nikt nie mógł mieć najmniejszych wątpliwości, że Wysocki otrzymał karę śmierci. I tak też się stało. Tymczasem jego sprawą zainteresował się sam Mikołaj I, który polecił rozpatrzyć ją samemu feldmarszałkowi I. Paskiewiczowi. W początkach 1832 roku Wysockiego przewieziono z Bobrujska do Królestwa Polskiego. Skutego w kajdanach osadzono w lochach twierdzy w Zamościu. W listopadzie został przewieziony do Warszawy i umieszczony w celi klasztoru pokarmelickiego na Lesznie.

Wznowione śledztwo było tym razem długie i wyczerpujące. Wysocki przeżywał gorzkie chwile pozostawiony sam ze swoim nieszczęściem. Odmówili mu obrony adwokaci, na których bardzo liczył. Bronił się więc sam z odwagą i godnością, biorąc na siebie całą odpowiedzialność za wybuch powstania i za ludzi, którzy mu zaufali. Ostatnia rozprawa odbyła się 4 lutego 1834 roku i zakończyła się spodziewanym wyrokiem: kara śmierci przez powieszenie. Tylko łaska cara mogła uratować jego życie. Kiedy doręczono Wysockiemu formularz podania o łaskę - odmówił podpisu. Zanotował natomiast „nie dlatego broń podjął, ażebym prosił cesarza o łaskę, ale dlatego żeby jej

mój naród nigdy nie potrzebował”. Teraz już tylko car mógł wyrok zmienić lub utrzymać w mocy. Piotr Wysocki miesiącami czekał na decyzję w celi śmierci.

Jesienią 1834 roku otrzymał ukaz carski zmieniający wyrok na 20 lat ciężkich robót na Syberii. Piotr Wysocki opuścił Warszawę na zawsze. Skuty kajdanami szedł na wschód - przez Moskwę na Irkuck aż do miejscowości Aleksandrowsk. Tam pracował wraz z innymi więźniami politycznymi i kryminalistami w gorzelni. Ciężka praca, tęsknota za Polską i pragnienie odzyskania wolności skłoniły zesłańców do podjęcia ryzyka ucieczki. Wysocki wraz z sześcioma innymi więźniami dotarł do Angary aby dalej kontynuować ucieczkę trawą. Wśród uczestników znalazł się niestety donosiciel o nazwisku Kasperski, który przyczynił do schwytania zbiegów. Złożył również zeznanie poważnie obciążające Piotra Wysockiego. Po wielomiesięcznym śledztwie zapadł surowy wyrok : Wysockiemu przedłużono katorgę na Syberii o 3 lata wymierzając dodatkowo karę 1000 pałek. Ta ostatnia oznaczała najczęściej w praktyce śmierć, a jako wyrok hańbiący z reguły nie była stosowana wobec szlachty. Wysocki przetrzymał karę i po długim pobycie w lazarecie został przeniesiony do kopalni rudy w miejscowości Akatujja. Przykuty do taczek, ciężkim młotem kruszył skały.

Po dwóch latach uzyskał od władz pozwolenie na wolne osiedlenie się; mieszkał w małej wiosce niedaleko kopalni, zajmował się rolnictwem, założył małą fabrykę mydła. Wśród miejscowej ludności cieszył się dużym szacunkiem. Rokrocznie, 29 listopada, w jego domu zbierali się zesłańcy. Modlono się o powrót do Polski śpiewając narodowe pieśni i recytując *Odę do młodości* A. Mickiewicza i inne utwory patriotyczne. Decyzją gubernatora z dnia 24 lipca 1857 roku Piotr Wysocki otrzymał zezwolenie na powrót do Królestwa Polskiego. 27 października stanął na wareckim rynku. Powrót bohaterskiego zesłańca wywołał duże poruszenie w miejscowym środowisku. Pierwsze dni spędził Piotr w majątku Winiary, później zamieszkał u młynarza Jodłowskiego w Warce. Ze składek społeczeństwa zakupiono mu 40-morgową działkę z drewnianymi zabudowaniami. Wiódł żywot



„On pierwszy pole chwały w swym rodzie otwiera.

Potomka królów lud w nim nie podziwia

Lecz podziwia bohatera”

Z wiersza na cześć P. Wysockiego,
1830 r.

samotnika; o swoich przejściach wspominał rzadko i niechętnie. Dnia 3 marca 1859 roku w liście do znajomej z Warszawy napisał: „*ja tu żyję jak pustelnik. Nie bywam prawie nigdzie w sąsiedztwie, choć mam pozwolenie bywać w kilku najznakomitszych domach w tej okolicy, ale przyznam się Pani, że do tego stopnia samotność mną opanowała, że mieszkając za miastem u poczciwego młynarza, nawet, prócz do kościoła, do którego tyłami chodzę, przeszło od 4 miesięcy nie byłem w miasteczku, w którym prócz burmistrza i jego sekretarza, i doktora nikogo a nikogo nie znam. Zabawą moją są książki i spacer”.*

Coraz bardziej zapadał na zdrowiu. Wróciły bóle po ranach, odezwała się stara choroba oczu. Zmarł 6 stycznia 1875 r. Wielki samotnik do końca życia pozostał wierny ideom powstania listopadowego.

Andrzej i Józefa Moldenhawerowie

Podziemna armia szalonego cesarza

Niezrażony niepowodzeniami cesarz wezwał lekarzy, mędrców, czarowników aby sporządzili mu miksturę nieśmiertelności. Obiecał duże nagrody. Chętnych ale i naiwnych nie brakowało. Skuteczność sporządzonej maści czy napoju sprawdzano na umierających starcach, a kiedy ona nie działała cesarz kazał całą uczoną ekipę wysmarować tą cudowną miksturą i ... żywcem zakopać. Podobny los spotkał też w jego państwie innych uczonych. Cesarz absolutny, władca wszystkich ludzi ogromnego państwa był władcą ich życia i śmierci. Nikt z poddanych - może z wyjątkiem żon, nałożnic, bliskiej służby - nie oglądał jego twarzy. Na wszystkich patrzył przez przysłonę z koralu i złotych kulek. Ciekawe, że podobną zasłonę stosowano u władców Jorubów, afrykańskiego plemienia w Nigerii, gdzie mieszkałem przez wiele lat. Nawet dziś na oficjalnych przyjęciach ich księżęta siedzą na tronie w koronach - czapkach z osłaniającą twarz kolorową zasłoną. W takiej zasłonie władca wygląda groźnie i tajemniczo.

Po niepowodzeniach z eliksirem nieśmiertelności cesarz zaczął przygotowywać sobie - podobnie jak faraonowie z Doliny Królów w górnym Egipcie - dobre warunki do dalszego życia po śmierci. A więc tam, gdzie spocznie zimne ciało. Czy zimne, czy już bez potrzeb, władzy, dobrego jedzenia, seksualnych rozkoszy? Czy istnieje życie po śmierci? - Absolutny paradoks pojęciowy, ale miło o tym myśleć. Przecież wszystkie religie świata o tym mówią. Mówią, że jest coś dalej, ale co?

I cesarz postanowił przygotować sobie dalsze, cudowne trwanie. Ogromny grobowiec - tak duży, że zmieściłaby się w nim egipska piramida, jedna z trzech jakie stały od tysięcy lat po zachodniej stronie Nilu. Piramidy o tajemniczym przeznaczeniu, bo nie znaleziono w nich sarkofagów faraonów, ale dziwne kanały wycelowane w Syriusza, tajemniczą gwiazdę do której dusze władców Egiptu wędrowały po śmierci. Wędrowały może i ich ciała, bo nie znaleziono żadnych szczątków tu, na ziemi.

Grobowiec podziemny szalonego cesarza posiada wymiary 340 x 350 metrów i wysokość 115 metrów (35 pięter).

Trudno to sobie wyobrazić: ogromna hala o stropie pomalowanym w gwiazdy, słońce, księżyc. Na ścianach obrazy całego cesarstwa, wewnątrz to wszystko, co władca używał na ziemi: tysiące przedmiotów ze złota i drogich kamieni, cudowne naczynia z laki, sławne chińskie wazy i rzeźby z kości słoniowej tak precyzyjnie wykonane, że nawet dłubanie igłą wydaje się tutaj zbyt prymitywne.

Ale ten cudowny grobowiec ... znikł. Poza dziurą w ziemi były w nim stropy przykryte ziemią. I czas zniszczył wszystko. Ludzie rozgrabili skarby, ale zostało dość szczątków oraz starych zapisów, aby odtworzyć w wyobraźni to monstrum. A cesarz zapędzając do tych prac 70 tys. ludzi (częściowo niewolników) setki artystów, architektów, wyspecjalizowanych rzemieślników pragnął siebie i te skarby zabezpieczyć. Wszędzie rozstawiono naczynia z najstraszniejszą trucizną; jej ślady wykryto po 2 tys. lat! A na tych, którzy weszli przez zamaskowaną bramę czekały łuki z zatrutymi strzałami.

Tu mała dygresja. Kiedy przed laty pracowałem i objeżdżałem Nigerię w małym prowincjonalnym miasteczku spotkałem z żoną polskiego lekarza, który w miejscowym szpitaliku usiłował czasami leczyć ofiary zatrutych strzał. Opo-

wiadał m. in. historię o chłopcu postrzelonym w rękę, który kilka dni leżał sztywny, jakby zamrożony. Serce - choć słabo - biło mu nadal. Lekarz podjął walkę o jego życie, pomimo wymiany krwi chłopiec niestety zmarł. Spotykaliśmy też trucizny, po których dotknięciu bądź połknięciu ludzie tracili rozum i to na zawsze.

Oczywiście (i to nie pierwszy raz w historii) do cesarskiego grobowca przed jego zamknięciem zapędzono jego kochanki, służbę i wszystkich wtajemniczonych. Tak postępowali również późniejsi władcy mongolscy i wielu innych. Aby obronić to mauzoleum i zapewnić boskiemu władcy spokojne władanie, uciechy i bezpieczne pośmiertne bytowanie konieczne było także wojsko. Dla nas, wychowanych w epoce współczesnej trudno pojąć rozumowanie cesarza Qin Shi Huanga. Przed kim miała go chronić dywizja terrakotowych żołnierzy?

W tym czasie u nas, na Mazowszu, jest zmierzch kultury przeworskiej. Zmarły czy poległy wojownik plemienia spalony był na stosie i pogrzebany z mieczem, tarczą i ozdobami. Po co? Dla chwały czy możliwości obrony? Jeśli na wysokim brzegu Pilicy, która wówczas mogła być tak szeroka jak dzisiejsza Wisła, były osady ludzkie to były i uroczyste pogrzeby. I spalonym lub tylko zakopanym zwłokom dawano oprócz biżuterii różne naczynia, często z jedzeniem. Jedzenie zmarłym?

(ciąg dalszy w numerze grudniowym)



11 listopada - 80-ta rocznica odzyskania niepodległości

w Polsce



Słowa
Józef Wybicki

Je-sz-cze Pol-ska nie zgi-ne - to -, ku - dy - my ży - je - my.

co nam ob - ca prze-moc wzię - ta -, szablą od - bie - rze - my

Marsz, marsz, Dą - brow - ski, z zie-mi wro - śnej do Pol - ski!

Za twoim prze - wo - dem z - dą - cym się z na - ro - em. - ro - dem

W 1914 roku stanęły przeciwko sobie dwa wielkie obozy zbrojne: z jednej strony koalicja Serbii, Rosji, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, Czarnogóry oraz Japonii, do których wkrótce dołączyły Italia i Rumunia, z czasem zaś Portugalia i Stany Zjednoczone. Stroną przeciwną były mocarstwa centralne, to jest Niemcy i Austro - Węgry, do których dołączyły Turcja i Bułgaria.

Z polskiego punktu widzenia istotnym był fakt, iż po raz pierwszy od czasów rozbiorowych dwaj zaborcy ziem polskich stanęli przeciwko trzeciemu. W Petersburgu, Berlinie i Wiedniu wiedzano, że Polacy nigdy nie pogodzili się z rozdarciem swojego kraju. 14 sierpnia 1914 r. wielki książę Mikołaj Mikołajewicz - rosyjski naczelny dowódca wydał do Polaków odezwę przypominającą Grunwald i zapowiadającą odrodzenie Polski wolnej w wierze, języku i samorządzie...

U schyłku 1918 roku pierwsza wojna światowa dobiegała końca. Imperium rosyjskie zostało zlikwidowane przez Rewolucję Październikową, austro-węgierskie rozsadzone zostało przez dotąd podległe narody. Imperium niemieckie również nie było zdolne do kontrofensywy, osłabione walkami na zewnątrz i ruchami rewolucyjnymi wewnątrz państwa.

W Piotrogradzie, do niedawna Petersburgu, już 27 marca 1917 r. Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich uchwaliła orędzie do narodu polskiego, a cztery dni później Rząd Tymczasowy powstały po detronizacji Mikołaja II w odezwie do Polaków zagwarantował utworzenie państwa polskiego. 29 sierpnia 1918 roku unieważniono traktaty rozbiorowe.

Konieczność przywrócenia Polsce niepodległości została więc powszechnie uznana.

W Warszawie urzędowała namiastka rządu polskiego działająca pod egidą utworzonej we wrześniu 1917 r. Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego. Ale Polska niepodległa była wciąż w sferze marzeń ...

W październiku 1918 istniały aż cztery obozy polityczne: 1. Rada Regencyjna z rządem uzależnionym od generał-gubernatora monarchii austro-węgierskiej, 2. Paryski Komitet Narodowy wiążący sprawę Polski z Koalicją, 3. obóz Piłsudskiego, 4. Obóz lewicy (SDKPiL, PPS).

2 listopada zebrani potajemnie w Warszawie działacze ludowi, socjalistyczni i członkowie tzw. Konwentu (związku piłsudczyków) zdecydowali się na utworzenie rządu republikańsko-demokratycznego, który miałby kierować powstającym państwem do powrotu Piłsudskiego. Autorem tego rozwiązania był płk Edward Rydz-Śmigły. Na siedzibę rządu wybrano Lublin jako miasto wolne od okupantów. 10 listopada przybył do Warszawy Józef Piłsudski. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała mu „... wobec grożącego niebezpieczeństwa zewnętrznego i wewnętrznego” dowództwo naczelne prosząc jednocześnie o utworzenie rządu narodowego. W tej sytuacji rząd lubelski uległ samolikwidacji. Również 11 listopada umilkły strzały na froncie zachodnim, powiało wiosną i nadzieją dla wszystkich Polaków.

i w Warce

11.XI.1918 r. Dzień wyzwolenia Polski z jarzma okupacji niemieckiej, trwającej od roku 1915 zapoczątkował też nową erę w życiu Warki. Wielu warecczan czynnie wystąpiło przy wypędzaniu okupanta, utworzono straż obywatelską i rozpoczęto organizowanie życia miasta w wolnej Polsce. Pierwszym burmistrzem miasta został Edward Twardowski, po jego ustąpieniu wybrano burmistrzem Witolda Smoszewskiego, potem w roku 1923 Zakrzewskiego i w roku 1924 Wacława Lisowskiego. Pierwszych kilka lat użyła Warka na zacieranie najważniejszych zaniedbań powstałych w czasie długiej niewoli i ostatniej okupacji. Zorganizowano władze miejskie, administrację, służbę bezpieczeństwa, opiekę nad zubożałymi rodzinami, szkolnictwo polskie itp.

Na części pastwisk miejskich, na tzw. Ostrówku wydzierzawiono mieszkańcom miasta działki budowlane, na których powstało wkrótce osiedle domków jednorodzinnych, zamieszkałych przeważnie przez ludność robotniczą. Była to istotna pomoc dla ludzi nie mających własnych działek, a o tyle nietrafna, że teren Ostrówka w czasie powodzi jest zalewny corocznie. Warka otrzymała oświetlenie z małej elektrowni przy młynie B. Kosmahła. Prywatni przedsiębiorcy zorganizowali dowożenie podróżnych autobusami do stacji kolei dojazdowej w Górze Kalwarii, co stanowiło początek komunikacji z Warszawą.

Z Kroniki Wiktora Krawczyka.
A.K.

Świat przyrody - zagrożenia!

Czysta woda

Rozwój przemysłu, wzrost miast i osiedli powoduje powstawanie coraz większej ilości odpadów. Przy tak szybko postępującej degradacji środowiska skażeniu ulegają również wody powierzchniowe i gruntowe.

W Polsce tylko 2.4% wód jest w pierwszej klasie czystości, a aż 60% to wody pozaklasowe. Nie dziwi więc fakt, że z kranów płynie woda zawierająca chlor, azotany, żelazo, mangan itp. Nawet jeśli jest przezroczysta, dobrze pachnie i smakuje - to nie znaczy, że nie zawiera szkodliwych dla zdrowia mikroelementów. Szacuje się, że około 85% chorób ma związek ze złą jakością wody. Nie trzeba chyba udowadniać, jak ważną rolę odgrywa woda dla naszego organizmu.

Człowiek nie ma części zamiennych!

- brzmi hasło na jednym z prospektów reklamowych firmy zajmującej się problemami uzdatniania wody.

Tymczasem, wyrzucając śmieci zastanówmy się co zrobić, aby było ich mniej, jak je sortować i dokąd wyrzucać!

O współczesnych sposobach uzdatniania wody czytaj w grudniowym numerze Echa Warki.



PIJMY DZIURAWIEC...

DZIURAWIEC — znakomicie oddziałuje na system trawienny, ale także odświeża, rekompensuje siły, uspokaja.

MIĘTA — szeroko znany i stosowany w całym niemal świecie lek przeciw bólowi żołądka i innym dolegliwościom gastrycznym.

WALERIANA — działa uspokajająco, a także przeciwskurczowo.

LIPA — znany środek napotny, a także uspokajający (do kąpieli).

ROZMARYN — napar z tego zioła stosować można przy chorobach serca.

PIETRUSZKA — naciętej rośliny (w stanie świeżym) wyciśnięta mocno (co najmniej łyżeczka), połączona z mlekiem jest środkiem przeciw astmie,

SZALWIA — wywar szalwy jest środkiem przeciwwzdrowym (dwie do trzech filiżanek dziennie).

BELLADONNA — środek przeciwbólowy, przeciwskurczowy. (Tylko liście, owoc belladony jest toksyczny).

CZOSNEK — stosowany już w Egipcie, jako środek bakteriobijący. (Pracownicy przy budowie piramid otrzymywali jedną kroplę dziennie dla wzmocnienia).

MALINY — znany i stosowany środek napotny, antyzapalny.

BYLICA — reguluje trawienie, używa się jej przy bólach reumatycznych. (W Chinach stosowana jako lek przeciwastmatyczny).

KRWAWNIK — stosowany przy niezżytach żołądka, wątroby i pęcherzyka żółciowego.

POKRZYWA — wchodzi w skład mieszanki przeciwnuklearycznej. Oprócz tego wzmacnia włosy, reguluje przemianę materii.

PODBIAŁ — jest podstawowym surowcem do wyrobu syropów przeciwkaszlowych.



*Park na Winiarach
w jesiennej szacie*

Bezpieczne miasto !

Włodzimierz Bogumił - zastępca komendanta Komisariatu Policji dla Echa Warki:



Jesień przyniosła - jak co roku - zwiększoną liczbę wypadków drogowych. Powody różnorodne: zmieniające się wraz z porą roku warunki jazdy i uwarunkowania biometeorologiczne, zwykle zmęczenie i, niestety alkohol. W tym roku październikowe wypadki były wyjątkowo tragiczne. 18 października, w wyniku zderzenia Fiata

126p i Fiata 125 zginęli na miejscu dwaj kierowcy, a pasażerka dużego fiata przeżywa w grójeckim szpitalu. Przyczyną tragedii było zmęczenie i być może zaśnięcie za kierownicą prowadzącego Fiata 126p.

Drugi śmiertelny wypadek miał miejsce w Michałowie: pod osobowy samochód wpadł pieszy, znajdujący się pod wpływem alkoholu. Poniósł śmierć na miejscu.

Wypadek losowy śmiertelny miał miejsce na posesji jednego z gospodarzy w rejonie Warki. Zmarł nagle 22-letni robotnik sezonowy pochodzący z województwa radomskiego.

Odnotaliśmy także rozboje i kradzieże, bądź kradzieże dokonywane przez sezonowych robotników przybyłych z różnych stron Polski. I tak: 19 października przybyły na nasz teren robotnik z woj. olsztyńskiego ukradł gospodarzowi z Wichradza k./Warki ciągnik Ursus o wartości 20 tys. zł. Po sprzedaży ciągnika złodziej zbiegł, obecnie poszukiwany jest przez policję.

21 października policjanci zatrzymali 3 sprawców napadu na 20-letniego mieszkańca Warki. Został pobity dotkliwie i obrabowany na łączną kwotę 1100 zł. Sprawcy napadu pochodzili z Pionek.

Dzień później, 22 października nieznani sprawcy ukradli z posesji gospodarza w Biskupicach Starych opryskiwacz „Śleza” o wartości 7300 zł. Dochodzenie w toku.

Przypominamy! Wszelkie informacje i sygnały dotyczące zagrożenia dla zdrowia oraz mienia mieszkańców naszego miasta można kierować pod numery telefonów: 667 22 97 lub 667 20 07.

Włodzimierz Bogumił

Czyżby przyszły zwycięzca maratonów ?



27 września br. odbył się tradycyjny bieg Terry Foga, zorganizowany przez Ambasadę Kanady i Prezydenta Warszawy. Bartek Kuna z Warki, uczeń Szkoły Podstawowej Nr 4 zdobył 1miejsce w biegu głównym na 10 km.

Na zdjęciu : Marcin Święcicki - Prezydent Warszawy i Bartek z tatą, Andrzejem Kuną.

Redakcja Echa Warki gratuluje Bartkowi - zwycięzcy i życzy dalszych sukcesów.

Złote myśli:

Mężczyźni zenią się ze znużenia, kobiety z ciekawości, obie jednak strony stają się z czasem rozczarowane.

O. Wilde

Trzeba wierzyć w siebie, tylko w siebie, bo jedynie ci, którzy uświadomili sobie swoje przeznaczenie i gotowi są do wszelkich ofiar mają głębokie życie wewnętrzne i zdobywają, co zamierzali.

R. M. du Gard

W uzupełnieniu artykułu „Oddział Dragala w Warce” (Echo Warki nr 6) - uprzejmie informujemy, że nie potwierdziły się informacje dotyczące Ryszarda Gołębińskiego.



Warka po wyborach

Nasi w Radzie Powiatu:

Przymierze Społeczne - Wiesław Czerwiński,
Marek Gajewski, Marian Górski,
AWS - Andrzej Gut, Jan Skowroński,
SLD - Jan Rybarczyk,
Komitet Samorządowy Ziemi Grójeckiej - Lech Zak.

Rada Miasta i Gminy Warka (24 mandaty):

AWS - Witold Batte, Grażyna Woźniak,
Teresa Knyzio, Andrzej Kamiński, Łukasz Celejewski.

Spółeczny Komitet Wyborczy „Teraz Warka” -
Andrzej Brzeźnicki, Włodzimierz Dąbrówka,
Ryszard Szydło.

Komitet Wyborczy „Pożarnictwo” -
Leszek Żelechowski,
Mieczysław Gwara, Marek Koliszewski.

Komitet Wyborczy „Nasze Osiedle” - Teresa Pawelczyk, Henryk Żurek; **Komitet Wyborczy Zygmunta Glinki** - Zygmunt Glinka; **Niezależni** - Henryk Kurzepa; **Komitet Wyborczy Marty Palińskiej** - Marta Palińska; **Spółeczny Komitet Wyborczy dla Obwodu Nr 7** - Zofia Pawelec; **Komitet Wyborczy Edwarda Przybylskiego** - Edward Przybylski; **Przymierze Społeczne** - Daniel Straczewski; **Komitet Wyborczy „Danko”** - Elżbieta Gorgoń; **Komitet Wyborczy Michalczew** - Kazimierz Fudecki; **Komitet Wyborczy Józefa Jeżewskiego** - Jerzy Jeżewski; **Komitet Wyborczy Stanisława Nyrka** - Stanisław Nyrek; **„Konary”** - Marek Przybyszewski.

Nowow wybranym radnym serdecznie gratulujemy! Sądzymy, że wolno nam w imieniu społeczeństwa Miasta i Gminy Warka wyrazić (z nadzieją) postulat: rządźcie nam mądrze, skutecznie i sprawiedliwie. Aby w naszej „małej ojczyźnie” zachowano wartość jej przeszłości i tradycji, troszczono się o dopełnienie wartości dzisiejszych i stworzenie jej wartościowej przyszłości.

Uwłaszczenie dziś

(ciąg dalszy z Echa Warki, numery 5-6)

Uważam, że istotną więź społeczną zapewni mieszkańcom gminy posiadanie współwłasności w mieniu komunalnym. Możliwe to będzie do osiągnięcia poprzez uwłaszczenie, które:

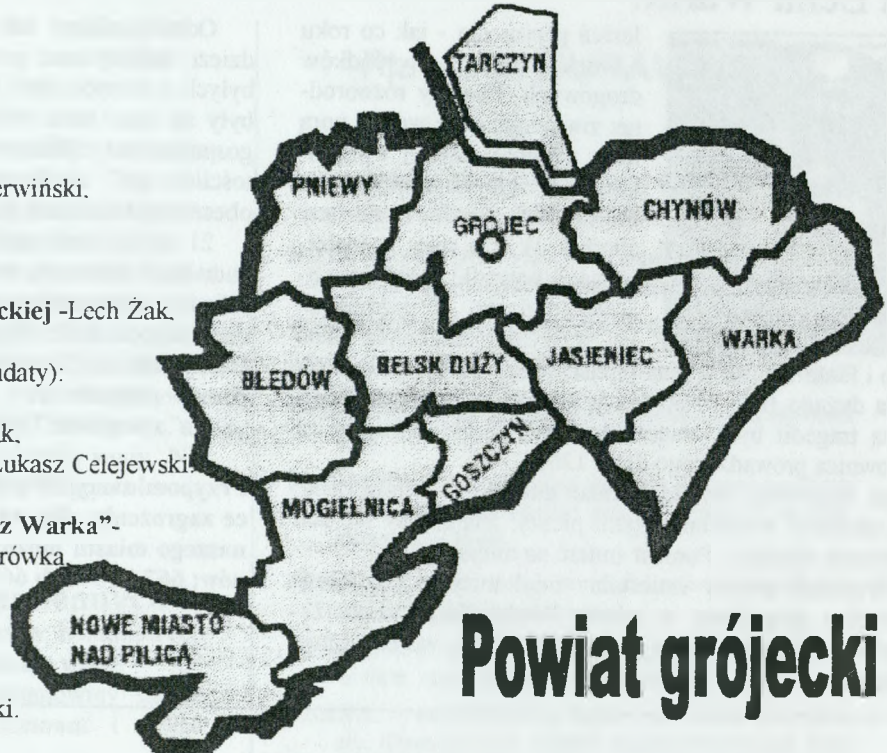
1. Obejmie wszystkich mieszkańców zameldowanych na pobyt stały na terenie miasta i gminy.
2. Zapewni nieodpłatnie (lub za niewielką odpłatnością) nabycie udziałów lub akcji zakładów komunalnych.
3. Spowoduje społeczną kontrolę przedsiębiorstw komunalnych.
4. Zwiększy przedsiębiorczość mieszkańców gminy.

Co należy zrobić, aby doprowadzić do uwłaszczenia?

Trudno na tak proste pytanie nie dać prostej i jasnej odpowiedzi. Sądzę, że działania w tym względzie mogą napotkać na wiele trudności i przeciągnąć się w czasie. Musimy sami spowodować, aby Rada Miasta i Gminy podjęła ten temat, opracowała i przyjęła odpowiednie

uchwały. Pomocne powinno być w tym względzie powołanie stowarzyszenia uwłaszczeniowego. Takie stowarzyszenie na terenie województwa radomskiego już istnieje; wystarczy doprowadzić do powołania oddziału gminnego. Zapisy chętnych, którzy zechcą przystąpić do stowarzyszenia przyjmujemy w każdy czwartek w godz. 18-19 w siedzibie TTK „Solidarność” (Dom rzemiosła). Zadaniem stowarzyszenia będzie doprowadzenie do referendum w gminie na temat uwłaszczenia. Jeśli w referendum gminnym weźmie udział więcej niż 50% uprawnionych do głosowania i za uwłaszczeniem opowie się nie mniej niż 50% głosujących, to Rada Miasta i Gminy zostanie zmuszona do uwłaszczenia mieszkańców mieniem komunalnym. Drugi sposób uwłaszczenia jest znacznie prostszy: wybrać w obecnych wyborach do Rady ludzi, którzy zechcą to zrealizować i wiedzą, jak to zrobić.

Jan Skowroński

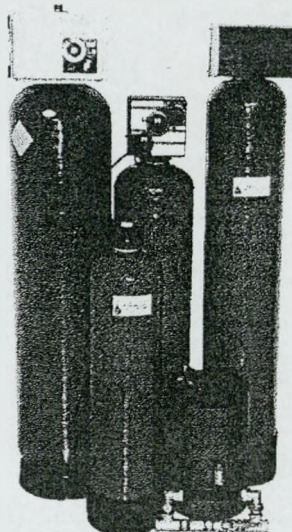


Powiat grójecki

KLARSAN

SYSTEMY UZDATNIANIA WODY DOMOWE I PRZEMYSŁOWE

Atrakcyjna cena za wysoką jakość



- FILTRY NARUROWE
- ZMIĘKCZACZE
- AUTOMATYCZNE FILTRY
- ODŻELAZIACZE-
ODMANGANIACZE
- AUTOMATYCZNE FILTRY
WĘGLOWE
- FILTRY BAKTERIOBÓJCZE
- APARATY ODWRÓCONEJ
OSMOZY

*NIE POZWÓL ABY FILTREM
STAŁ SIĘ TWÓJ ORGANIZM !*

Doradztwo techniczne, montaż, serwis
MAREK WOLSKI
GRABÓW N./PILICĄ
UL. K. PUŁASKIEGO 53

ABY UZYSKAĆ WIĘCEJ
INFORMACJI ZADZWOŃ !
TEL. (048) 662 70 56
KOM. 0 602 130 922



Kwiaciarnia „U Pączka”

NOWY ASORTYMENT:

KRZEWY OZDOBNE
IGLAKI
WRZOŚĆ I WRZOSY
RODODENDRONY
I WIELE INNYCH NOWOŚCI
Z RENOMOWANYCH SZKÓLEK
DUŻY WYBÓR !
KUPI SZ W KWIACIARNI

u Pączka

K. W. Pączek, ul. Senatorska 25, Warka



STRONG[®]

i nie ma mocnych

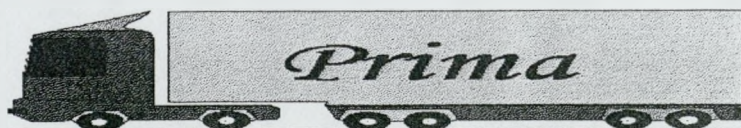
Browary Warka Sp. z o. o.

Prima

**IMPORT-EXPORT
SPEDYCJA**

tel./fax (048) 667 28 87
tel. (048) 667 20 40

05-660 Warka
ul. Gośniewska 66 B



Fuji FOTO STUDIO & LAB.

Waldemar
Tereszkiewicz

ul. Senatorska 18
05-660 Warka
tel. (0 48) 667 21 89

oraz

SKLEP FOTOGRAFICZNY

ul. Senatorska 16

oferuje:
art. fotograficzne, telefony
komórkowe, srebra, zegarki

Swojskie klimaty !

Nasza propozycja dla Browaru w Warce.



Powstała znakomita rzeźba dłuta mistrza Marka Czaplarskiego **Sancta biera di Warka** (pomnik piwosza). Żaden browar w Polsce nie może pochwalić się tak pomyslowym pomnikiem „maskotka”. Apelujemy do Działu Marketingu: kupcie, nie będziecie żałować !

Echo Warki redaguje zespół :

Anna Komatek /redaktor naczelny/, Iwona Stefaniak, Leon Nawrocki, Andrzej Marek, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Artur Siębor /Internet/. Materiał ilustracyjny : z archiwum Muzeum.

Adres redakcji : Muzeum im. K. Pułaskiego
05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24,
tel./fax (0 48) 667 22 67, tel. 667 24 41.

Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania niezamówionych materiałów i listów.

Dzień Pułaskiego inaczej ...

W tegorocznym Dniu Pułaskiego uczestniczyło około 1000 osób i - jak ktoś policzył - 150 samochodów, w tym 4 autokary, które przywoziły z Warszawy orkiestrę reprezentacyjną i kompanię honorową Jednostek Nadwiślańskich WP.

Dramat samochodowy zaczął się już o godz. 14³⁰ z chwilą pojawienia się pierwszych samochodów. Pracownicy Muzeum uwijali się jak w ukropie próbując „upchnąć” gdzieś pojawiające się z coraz większą częstotliwością pojazdy z różnych stron kraju i z zagranicy. I tak np. wóz wicekonsula Ambasady Stanów Zjednoczonych został „upchnięty” w aleję parkową tuż za autokarami wojska. Mniej szczęścia miał bohater uroczystości Rafał Olbiński, którego okazałe Audi z nowojorską rejestracją zostało wciśnięte pod krzewy tzn. na skraj trawnika. Parking muzealny na kilka samochodów wypełniony do granic możliwości; samochody na trawnikach, ulicy Pułaskiego, w alejkach i wokół zrujnowanego budynku gospodarczego (posesja przylegająca do bramy Muzeum). Właściciele znajdujących się nieopodal garaży zostali pozbawieni możliwości wprowadzenia własnych pojazdów. Na tym tle doszło do scysji między personelem Muzeum, a małżeństwem N. - obie strony Bogu ducha winne.

Zakończenie uroczystości obfitowało również w niefortunne „atrakcje”. Goście wyjeżdżający z Winiar około godziny 20⁰⁰, w ciemnym, nieoświetlonym parku wpadali w kałuże usiłując w ciemnościach odnaleźć własne samochody.

W związku z powyższym przypominamy:

1. sprawą niecierpiącą zwłoki jest uporządkowanie dojazdu do Muzeum i wykonanie stosownego parkingu,
2. ułożenie chodnika przed Muzeum,
3. oświetlenie parku.

Powyższe postulaty Muzeum zgłasza od 10 lat. Jak dotąd - bez skuteczn.

A. K.



Mam na imię Aga, mieszkam w Warszawie. Uwielbiam sport - szczególnie pływanie i jazdę samochodem. Nie cierpię hałasu i wrogiego szczekania - pocieszam się tym, że mój głos jest donośniejszy. Śpię oczywiście w pościeli ze swoim panem - Michałem D., który uważa, że za głośno chrapię.